

Andrzej Romanow

Problematyka kaszubska na łamach prasy polskiej w Gdańsku w latach 1891-1920

Acta Cassubiana 1, 13-32

1999

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej Romanow

Problematyka kaszubska na łamach prasy polskiej w Gdańsku w latach 1891-1920*

Jak konstatuje prof. Gerard Labuda, „świadomość narodowa rozbudzona w pierw na zasadzie stwierdzenia własnej odrębności pośród panującego żywiołu niemieckiego, a w dalszej kolejności związku etnicznego z pozostałymi ziemiami i z narodem polskim, ujawniła się na Kaszubach dopiero w połowie XIX w. – w czasach zaborów i okupacji pruskiej”. „Nastąpiło to – pisze dalej G. Labuda – pod niewątpliwym tchnieniem Wiosny Ludów i budzenia się świadomości narodowej w Europie w ogóle. Był to początkowo ruch żywiołowy, niezorganizowany, który dopiero na początku XX stulecia przybrał kształt organizacyjny w ruchu młodokaszubskim”¹.

* Referat wygłoszony na XVI Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich we Wrocławiu, który odbył się w dniach 15-18 września 1999 r.

¹ G. Labuda, *O Kaszubach, o ich nazwie i ziemi zamieszkania*, Gdynia 1991, s. 47; zob. też: tenże, *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk 1996, s. 31 i n, 176 i n; tenże, „Sprawa kaszubska” w perspektywie historii, [w:] „Pomorze Gdańskie” nr 18, *Kaszuby*, Wrocław 1988, s. 229-231, 233-243; R. Wapiński, *Kaszuby w kontekście innych regionów ziem objętych polskimi aspiracjami politycznymi do roku 1939*, [w:] *Antropologia Kaszub i Pomorza*. Materiały z II seminarium, które odbyło się w maju 1990 r. w Gdańsku (red. J. Borzyszkowski), Gdańsk 1992, s. 9-35; J. Borzyszkowski, *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX wieku po współczesność*, Gdańsk 1982; C. Obracht-Pronczyński, *Specyficzność regionalizmu kaszubsko-pomorskiego*, [w:] J. Borzyszkowski, *Gdańsk i Pomorze w XIX i XX wieku. Studia z dziejów i kultury regionu*, Gdańsk 1999, s. 222-226.

Promotorem budzenia świadomości etnicznej na Kaszubach, świadomości manifestowanej m.in. poprzez pielęgnowanie odrębności językowej i swoistości kultury kaszubskiej, był Florian Ceynowa. Ów twórca kaszubskiego regionalizmu, podkreśla cytowany już G. Labuda, był pierwszym, który tak skonkretyzowaną „sprawę kaszubską” „podniósł do rangi zagadnienia”. Pomijając analizę strukturalną społeczno-kulturowej, jak również etnicznej i politycznej kwestii, jaką niewątpliwie stawała się „sprawa kaszubska”, wspomnieć należy, iż sformułowane przez F. Ceynowę zasadnicze założenia tejże „sprawy” legły u podstaw ich późniejszych modyfikacji, dając początek zrazu modalnego, a niebawem ideowego zróżnicowania ruchu kaszubskiego.

Nie wdając się w głębsze rozważania nad metabolizmem owych przemian, a jedynie gwoli przypomnienia, wyodrębnić można następujące kierunki kaszubskiego odrodzenia kulturowo-etnicznego: wyartykułowany przez F. Ceynowę kierunek słowianofilski, reprezentowany może najdobitniej przez Hieronima Derdowskiego kierunek polonofilski, nazwany później przez Jana Karnowskiego „starokaszubskim”, oraz znajdujący również rację bytu kierunek germanofilski². W tym miejscu jeszcze raz pragnę podkreślić, że wyszczególnione wyżej kierunki bądź nurty ruchu kaszubskiego nie przybrały charakteru instytucjonalnego, organizacyjnego, lecz zaistniały jedynie w ówczesnej, szeroko pojmowanej rzeczywistości medialnej (m. in. publicystyka, piśmiennictwo, dysputy wiecowe, akcje przedwyborcze, kazania kościelne). Dopiero na początku XX stulecia kształt organizacyjny nadał temu ruchowi Aleksander Majkowski, powołując w Gdańsku w sierpniu 1912 r. Towarzystwo Młodokaszubów.

Główne założenia ruchu młodokaszubskiego sformułował A. Majkowski następująco: „[...] *ruch młodokaszubski* (powstał – przyp. A. R.) *jako wyraz dążeń rodzimej inteligencji kaszubskiej. Opierając się za przykładem Ceynowy na pierwiastkach rodzinnych kaszubskich, zwolennicy tegoż ruchu nie idą śladami Ceynowy, o ile takowe odbiegają od wspólnej drogi z narodem polskim. Przeciwnie, uznają się za szczep, jeden z wielu, wielkiego narodu polskiego, uznają wspólność kulturalną i polityczną z Polską. Widzą atoli jedynie ocalenie kresów pomorskich w silnym akcentowaniu właściwości szczepowych, nie zaś w ignorowaniu ich*”³.

² Zob.: G. Labuda, *Kaszubi...*, s. 30-41; tenże, *O Kaszubach...*, s. 81-84; tenże, „*Sprawa kaszubska*”..., s. 232-243; C. Obracht-Prondzyński, *Specyficzność regionalizmu...*, s. 226.

³ Zob.: „*Ziemia*”, R.II, 1911, nr 22, s. 9.

Właśnie owo dążenie do „akcentowania właściwości szczepowych”, tj. pielęgnowania języka, tradycji i kultury ludu kaszubskiego, wzbudziło ostry, trwający latami spór ze zwolennikami nurtu starokaszubskiego, zmierzającymi do zniwelowania wszelkich różnic pomiędzy społecznością kaszubską a polską (ideologia polono-kaszubska). Kontrowersje wokół wspomnianych tu kwestii, będących jednym z aspektów „sprawy kaszubskiej”, znajdowały oczywiście odbicie na łamach ówczesnej prasy polskiej – i to nie tylko regionalnej (w tym wypadku zachodniopruskiej), lecz także ogólnopolskiej.

Dla wydawanej w Gdańsku w latach 1891-1920 prasy polskiej, adresowanej przede wszystkim do ludności kaszubskiej, a także z racji funkcji pełnionych przez ową prasę w tejże społeczności „sprawa kaszubska” była jednym z zagadnień pierwszoplanowych, któremu poświęcała znacznie więcej uwagi niż pozostałe polskie gazety ukazujące się w Prusach Zachodnich.

Można powiedzieć, że szeroko pojmowana „sprawa kaszubska” determinowała w tym czasie główne kierunki oddziaływania gdańskich pism polskich w kwestiach narodowościowo-społecznych oraz narodowościowo-ekonomicznych. Inaczej mówiąc, przyjmując sformułowaną wcześniej koncepcję prasy polskiej, czyli rolę, jaką miała ona odgrywać na danym terenie w określonych warunkach politycznych i społecznych, redakcja danego pisma wypracowywała odpowiednią dla niego formułę wyznaczającą metody i kierunki oddziaływania. W konkretnym wypadku „odnośnikiem” decydującym o kształcie i kierunku zamieszczanych w prasie treści była, co już podkreślano, społeczność polsko-kaszubska⁴.

Zupełnie nowym elementem w „uświadamiającej pracy nad ludem” było sięgnięcie przez redakcje gdańskich pism polskich do wartości regionalnej kultury kaszubskiej. Wychodzono bowiem z założenia, iż rozbudzenie oraz utrwalenie świadomości etnicznej Kaszubów, a tym samym uchronienie ich od wynarodowienia, nastąpi szybciej wówczas, jeśli rozwijać się będzie „[...] pierwiastki tej świadomości tkwiące w samym ludzie, niż poprzez przyswajanie mu wartości kulturowych wytworzonych poza nim”⁵.

W przybliżeniu tak właśnie rozumiał swą misję „[...] na opuszczonych i po macoszemu dotąd traktowanych Kaszubach” wydawca „Gazety Gdańskiej” – Bernard Zygmunt Milski⁶. Tak precyzował cel swojej działalności

⁴ Zob.: A. Romanow, *Gdańska prasa polska 1891-1920*, Warszawa 1994, s. 147 i n.

⁵ G. Labuda, „Sprawa kaszubska”..., s. 248.

⁶ B. Milski, *Z przed 25 laty*. „Gazeta Gdańska” nr 40 z 1 IV 1916 r.

Aleksander Majkowski, twórca i redaktor „Drużby” – pisma redagowanego po kaszubsku i od 6 maja 1905 r. załączanego w formie dodatku do „Gazety Gdańskiej” oraz skupieni wokół słynnego „Gryfa” (1908-1912) Młodokaszubi. Tymczasem nieśmiałe próby akcentowania w publicystyce „Gazety Gdańskiej” odrębności regionalnych kaszubszczyzny, m.in. poprzez zamieszczanie tekstów kaszubskich, spotkało się z ostrą krytyką niektórych kręgów czytelnicych⁷. Obwiniano redakcję, iż kieruje pismo w stronę koncepcji separatystycznych, niebezpiecznych dla idei integracyjnej i solidarystycznej. Toteż wkrótce, mając na uwadze również fakt, że zarzut ów poparli niektórzy wpływowi działacze ruchu narodowego w regencji gdańskiej (m. in. ks. Bernard Łosiński, ks. Gustaw Pobłocki, Emil Sobiecki), B. Miłski, niejako pod ich presją, zmienił dotychczasowe podejście do problemów kaszubskich, ujmując je odtąd na łamach pisma zgodnie z wykładnią rzeczników nurtu polono-kaszubskiego, dążących do zatarcia różnic polsko-kaszubskich⁸.

Wyrazem powyższych zmian w podejściu do kwestii kaszubskiej było zamieszczenie na łamach „Gazety” tekstów pióra ks. Gustawa Pobłockiego krytykujących twórczość F. Ceynowy, H. Derdowskiego i A. Majkowskiego jako ośmieszającą lud kaszubski. „*Dość już tych frantówek – pisał G. Pobłocki, – poważne i ciężkie czasy, w których żyjemy, same się dopraszają i posilniejszej strawy i poważniejszych pieśni*”⁹. Ożywioną dyskusję wokół problemów kaszubskich spowodował wydany w 1893 r. *Słownik języka pomorskiego, czyli kaszubskiego* Stefana Ramuła. Przeważał w niej pogląd sformułowany przez przeciwnika pielęgnowania odrębności językowej Kaszubów, ks. G. Pobłockiego, iż „[...] z takiego słownika[...] cieszyć się mogą jedynie Niemcy” wyzyskujący ustalenia Ramuła w celu osłabienia polskiej wspólnoty narodowej¹⁰.

⁷ Zob. np.: „Gazeta Gdańska” nr 29 z 6 IV 1891 r., s. 2. Pierwszy tekst kaszubski, a mianowicie list do redakcji *Z kaszubści Szwajcaryi* pióra Franciszka Nierzwickiego, opublikowano w 12 nrze „Gazety Gdańskiej” z 28 IV 1891 r.

⁸ W odezwie do mieszkańców powiatu puckiego *Do Wiarusów Kaszubów* pisał wówczas B. Miłski: „[...]”*Gazeta Gdańska*” *podług intencji szlachetnych jej założycieli, ma Wam być niby szkołą polską, polskim nauczycielem wędrownym, wikarym, pomocnikiem proboszczów. Nam nie podobna Was uczyć po polsku czytać, pisać, mówić, myśleć i czuć, bo nie podobna nam wędrować od wsi do wsi, od domu do domu.* »*Gazeta Gdańska*« *ma nas niejako zastąpić*”. Zob.: „Gazeta Gdańska” nr 106 z 5 XII 1891 r., s. 1.

⁹ Zob.: „Gazeta Gdańska” nr 43 z 11 IV 1899 r., s. 1-2.

¹⁰ Tamże, nry: 121 z 7 X 1899 r., s. 1; 124 z 14 X 1899 r., s. 1-2; 126 z 19 X 1899 r., s. 1-2; 129 z 26 X 1899 r., s. 1-2.

Podobne opinie wypowiadał w „Gazecie Gdańskiej” ks. Pobłocki po ukazaniu się w 1899 r. „ramułtowej” *Statystyki ludności kaszubskiej*.

Tymczasem red. B. Miłski nadal dostrzegał potrzebę głębszego wyzyskiwania elementów regionalnych w budzeniu świadomości narodowej społeczeństwa kaszubskiego. Świadczyło o tym popieranie przez „Gazetę Gdańską” wszelkich przejawów ruchu regionalnego sięgających do pierwiastków ludowych, kaszubskich i akcentujących swoistość kaszubskiej tradycji, kultury i obyczajów jako elementów kultury ogólnonarodowej.

Domniemywać można, że ową, choć nie sformułowaną już teraz *expressis verbis*, lecz dostrzegalną aprobatę wartości rodzimej kultury kaszubskiej przez B. Miłskiego na stronicach „Gazety Gdańskiej” ożywiał współpracujący z nim blisko dr Aleksander Majkowski, późniejszy twórca ruchu młodokaszubskiego.

To właśnie A. Majkowski po objęciu 1 marca 1905 r. stanowiska redaktora naczelnego „Gazety Gdańskiej” doprowadził do wydania redagowanego po kaszubsku piśmka, tj. wspomnianego już dodatku „Družba”. Zabiegając o poparcie i zgodę właścicieli „Gazety” na edycję „Družby”, tak oto uzasadniał Majkowski potrzebę jego wydania: *„Jestem zdania, że nie tyle ze względu na sprawę narodową na Kaszubach, zaleca się ażebyśmy wydawali dodatek po kaszubsku pisany, dodatek co 2 tygodnie wychodzący [...]. W ten sposób i „Gazeta Gdańska” miałyby coś osobliwego a ze względu na zainteresowanie się ogólne społeczeństwa sprawą kaszubską dodatek – moim zdaniem – przyczyniłby się do powiększenia liczby jej abonentów oraz znaczenia i wpływu. Prosiłbym o łaskawą odpowiedź w poruszanych kwestiach”¹¹.*

Niebawem inicjatywa A. Majkowskiego uzyskała aprobatę zarządu wydawnictwa i 6 maja 1905 r. pierwszy numer „*Pisma dlō polscich Kaszubów*”, tj. „Družba”, załączony do 54 numeru „Gazety Gdańskiej” opuścił drukarnię.

Zanim to jednak nastąpiło, A. Majkowski, wierny swym przekonaniom, zaznajomił czytelników z programem społeczno-ideowym, jakiemu służyć miała teraz kierowana przez niego „Gazeta Gdańska”. Wspomniana deklaracja, stanowiąca kwintesensję rozwiniętych później na łamach „Gryfa” poglądów A. Majkowskiego na kwestię kaszubską, była w zasadzie wykładnią podstawowych założeń nowego ruchu regionalnego, który kilka lat później przyjął nazwę ruchu młodokaszubskiego. Tak więc pisał w niej A. Majkowski: *„[...] Co do sprawy kaszubskiej, to jesteśmy zdania, że ten szczep polski, który wbrew*

¹¹ Akta rodzinne ze zbiorów Leontyny Tyszkiewiczowej. Teka: „Gazeta Gdańska” (dalej – ALT, GG), list A. Majkowskiego z 25 III 1905 r. do L. Janta-Połączyńskiego.

wszelkim przypuszczeniom i dzięki swym właściwościom odpornym, mimo braku wszelkiej opieki nad sobą, dotychczas bronił się germanizacji, tylko wtenczas żywą różgą na pniu ojczystym pozostać może, jeżeli więcej się zajmujemy pielęgnowaniem jego charakterystycznych właściwości, jeżeli obok rozpowszechnianych wśród niego dobrych pism polskich, będziemy pielęgnowali jego piękne narzeczce, oczyszczali je z obcych naleciałości i uczyć go będziemy być dumnym na swoją nazwę – **Kaszuby**. Tym, którzy by Kaszubów z tego powodu posądzali o dążności separatystyczne – przypuszczenie, do którego najmniejszego nie dali powodu – odpowiadamy słowami poety naszego rodzinnego: »Czujce tu ze serca toni skład nasz apostołści: Nima Kaszub bez Polonii bez Kaszub Polści!«¹².

Jeszcze wyraziściej nakreślił ów program A. Majkowski w numerze 75 „Gazety Gdańskiej” z 24 czerwca 1905 r., pisząc: „Pod szczególną uwagę brać będziemy i nadal stan sprawy narodowej na Kaszubach. W tym celu, jak dotychczas poruszać będziemy i donosić do wiadomości ogółu polskiego wszelkie kwestie dotyczące Kaszubów i ich ziemi, ażeby tu, nad Bałtykiem, gdzie szczególnie szerzy się germanizacja, uratować z powodzi to, co dotychczas jeszcze nam pozostało. Jako pierwszy i najważniejszy krok na tej drodze uważamy pielęgnowanie u ludu kaszubskiego poczucia swej godności i wartości, budzenie uszanowania do swych obyczajów i swej pięknej gwary. W tym zamiarze wydawać i nadal będziemy dodatek pod tytułem »Družba«, w którym znajdą miejsce wyjątki z zapomnianych niemal po dziś dzień zbiorów śp. dra Ceynowy, pisma śp. Derdowskiego, ludowe podania kaszubskie oraz skromne płody współczesnej muzy kaszubskiej”.

Redagowany w tymże duchu „Družba”, przyjęty zrazu życzliwie przez część abonentów, w końcu również napotkał mur niechęci¹³. „[...] Już po zjawieniu się pierwszego numeru („Družby” – A. R.), powstało sarkanie po dworkach i plebaniach na »separatyzm«”¹⁴. Opinia „separatysty kaszubskie-

¹² „Gazeta Gdańska” nr 34 z 21 III 1905 r., s. 1; zob. też: J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski w Gdańsku i o Gdańsku*, [w:] *Gdańsk i Pomorze w XIX i XX wieku...*, s. 55-56.

¹³ Zob.: D. Majkowska, *Korespondencja Aleksandra Majkowskiego z Bernardem Chrzanowskim z lat 1905-1921*, „Libri Gedanenses” (za lata 1968-1969), Gdańsk 1970, list nr 21 z 5 XII 1910 r., s. 164-165; ALT,GG, Informacja Leona Janta-Połczyńskiego dot. genezy Spółki Wydawniczej „Gazeta Gdańska”.

¹⁴ Zob.: „Gazeta Gdańska” nr 139 z 21 XI 1907 r., s. 1-2, art. A. Majkowskiego pt. *Prasa niemiecka a Kaszuby*, cz. III.

go” oraz atmosfera niechęci, jaką ów zarzut wytworzył wokół osoby A. Majkowskiego, były jednymi z powodów jego odejścia z redakcji „Gazety Gdańskiej”, a w związku z tym przerwania edycji „Drużby”. Właściciele „Gazety Gdańskiej” nie dostrzegali również interesujących, nowatorskich koncepcji prowadzenia regionalnego pisma przyjętych przez Majkowskiego, uważając je za niepotrzebne, obciążające nadmiernie budżet wydawnictwa eksperymenty. Nie rozumieli też podjętego na łamach „Drużby” przez jej redaktora, a w jego zamierzeniu długofalowego, metodycznego oddziaływania na czytelników z myślą pogłębienia u nich własnej, kaszubskiej tożsamości oraz – o czym pisze Józef Borzyszkowski – obudzenia „dumy szczepowej i ducha kaszubskiego”¹⁵.

Andrzej Bukowski w pracy o regionalizmie kaszubskim trafnie spostrzegł, iż redagowanie wspomnianego dodatku nie tylko że umożliwiło A. Majkowskiemu manifestację swoich poglądów na kwestię kaszubską, lecz także było dlań przygotowaniem do wydania „[...] późniejszego o lat kilka »Gryfa«”¹⁶.

Z kwestią kaszubską wiąże się też ściśle kreślony na łamach polskich gazet obraz strajku szkolnego, który w latach 1906-1907 ogarnął Prusy Zachodnie. Dla „Gazety Gdańskiej” strajk ów był „naturalnym następstwem” przeciwpolskiej polityki władz niemieckich. W artykułach podkreślano znaczenie akcji strajkowej dla integracji narodowej polsko-kaszubskiej społeczności Prus Zachodnich, podkreślając jej patriotyczną postawę. „*Uważano Kaszuby za stracony posterunek – pisała wówczas „Gazeta Gdańska” – a nawet wśród rodowitej kaszubskiej inteligencji były jednostki, które o polskiej duszy ludu kaszubskiego poczęły powątpiewać. Otóż strajk szkolny udowodnił owym ludziom małej wiary, że lud kaszubski pod względem poczucia polskiego przynosi zaszczyt narodowi polskiemu*”¹⁷.

¹⁵ J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski...*, s. 57; A. Romanow, *Gdańska prasa polska...*, s. 74-75.

¹⁶ A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski. Ruch naukowy, literacki i kulturalny*, Poznań 1950, s. 136.

¹⁷ Zob.: „Gazeta Gdańska” nr 84 z 16 VII 1907 r., s. 1-2, art. *O naszych Kaszubach*. Strajk szkolny kaszubskich dzieci rozpoczął się w lipcu 1906 r. w miejscowości Rąty w powiecie kartuskim spontanicznym protestem przeciw nauczaniu religii w języku niemieckim. „Gazeta Gdańska” w nrze 116 z 2 X 1906 odnotowała imiona i nazwiska dzieci strajkujących w Rątach – byli to: Łucja, Leokadia i Antoni Łaszkwowscy, Wiktor, August, Marta i Pelagia Plichtowie.

Wyjście A. Majkowskiego z redakcji „Gazety Gdańskiej” i zaprzestanie edycji „Družby” nie osłabiło jednakże zainteresowania pisma problematyką kaszubską. Wprost przeciwnie; głoszone w „Gazecie” i w kaszubskim do niej dodatku kontrowersyjne wówczas poglądy A. Majkowskiego zainspirowały szeroką nad nimi dyskusję. Głos w niej zabrał również i sam Majkowski. Dając w obszernym artykule odpór stawianym zarzutom, zwracał jednocześnie uwagę czytelników na niebezpieczeństwo, jakie stwarza dla sprawy kaszubskiej podjęcie jej przez stronę niemiecką. „*Pożałowania godnym też jest – stwierdzał A. Majkowski – że ze strony niemieckiej dopiero zajęto się pielęgnowaniem rodzimych cech Kaszubów. Kto to czynić próbował ze swoich, od razu okrzyczany został jako »separatysta« kaszubski*”¹⁸.

Oczywiście, prócz dyskusji i sporów dotyczących rozumienia „kwestii kaszubskiej” wiele miejsca poświęcała także w tym czasie „Gazeta Gdańska”, a przede wszystkim „Gryf”, problemom gospodarczym, kulturalnym i społecznym regionu. Apelowano więc o zakładanie na Kaszubach banków rolniczych, kas samopomocy, czytelni ludowych, o wstępowanie do organizacji polskich i abonowanie polskich pism.

Wśród podzielonych orientacyjnie zachodniopruskich pism polskich swoim stosunkiem do zagadnień społeczno-politycznych wyodrębnił się właśnie młodokaszubski „Gryf”. Podkreślając ponadpartyjny charakter swej misji, tj. „narodowe odrodzenie Kaszub jako dzielnicy Polski”, na plan pierwszy wysuwało czasopismo konieczność „pracy kulturalno-oświatowej, pracy na polu społeczno-ekonomicznym”. A percepcję społeczno-polityczną odkładano „tymczasowo” na okres późniejszy, po zrealizowaniu celów dla pisma podstawowych¹⁹. Mając na uwadze ów fakt, „zdania przeciwne i dążenia rozbieżne” (czytaj: partyjne – przyp. A. R.) winny być zdaniem redaktorów „Gryfa” „wzięte w świętą służbę ojczyzny, podporządkowane najwyższemu celowi”. Deklaracja nieangażowania się Młodokaszubów w spory orientacyjne dzielące ruch polski w Prusach Zachodnich przy jednoczesnej krytyce na łamach „Gryfa” zróżnicowania partyjnego²⁰ doprowadziła w rezultacie do wysunięcia przeciw nim tak ze strony kół konserwatywnych, jak i ośrodka grudziądz-

¹⁸ „Gazeta Gdańska” nry: 137 z 16 XI 1907 r.; nr 138 z 19 XI 1907 r.; 139 z 21 XI 1907 r., art. A. Majkowskiego pt. *Prasa niemiecka a Kaszuby*, cz. I, II i III.

¹⁹ „Gryf” nr 10-11-12 z 1911 r., art. *Przed wyborami do parlamentu*, s. 209-210.

²⁰ Tamże, nr 3 z 1912 r., s. 55; nr 8 z 1912 r., s. 209-213; nr 10-11-12 z 1911 r., *loc. cit.*

kiego zarzutu dążenia do separatyzmu i zerwania z ideą solidaryzmu narodowego²¹. Ten przykry spór znalazł rozstrzygnięcie w sądzie, dokąd skierował sprawę A. Majkowski dotknięty oczerniającymi go insynuacjami pelplińskiego „Pielgrzyma”. „*Nie można wymyślić cięższego zarzutu – komentowała napaść „Pielgrzyma” „Gazeta Gdańska” – jak ten, że ktoś za pieniądze staje się zdrajcą własnego narodu [...]*”. W głośnym procesie pomówienia owe zostały uznane przez sąd pruski za oszczercze i obraźliwe wobec tak „nacjonalistycznego Polaka”, jakim był A. Majkowski. „*Zamiar »Pielgrzyma« był przejrzyisty – pisał w liście do redakcji „Gazety Gdańskiej” ks. Kamil Kantak – wytoczeniem jak najcięższych śmigłownic za jednym wystrzałem zabić cały ruch młodokaszubski i szczególnie znieawidzonego pana Majkowskiego*”²².

Wygazzone na jakiś czas spory wokół problemów kaszubskich wypłynęły ponownie z całą ostrością w przeddzień i po założeniu w Gdańsku w sierpniu 1912 r. Towarzystwa Młodokaszubów. „Gazeta Grudziądzka” oraz „Pielgrzym” zaatakowały wówczas Młodokaszubów oraz ich pismo, tj. „Gryfa”, ożywiając wysuwane już wcześniej zarzuty o separatyzm oraz rozbijanie jedności narodowej²³. Także „Gazeta Gdańska” z oburzeniem wówczas pisała (uważając ją za niesłuszną) o krytyce, jakiej poddano na zjeździe Młodokaszubów dotychczasowe metody pracy społeczno-narodowej w regionie. Otóż zdaniem ówczesnego redaktora i dzierżawcy „Gazety”, Antoniego Koniecznego, „*Młodokaszubi [...] niesłusznie[...] obniżają pracę dotychczasową, podczas gdy sami jeszcze ni krzty nie dokonali*”²⁴.

²¹ „Pielgrzym” nr 88 z 23 VII 1912 r., s. 1, art. *Co sądzić o dążeniach Młodokaszubów?*; nr 91 z 30 VII 1912 r., s. 1, art. *Jeszcze „Młodokaszubi”*; „Gazeta Grudziądzka” nr 78 z 29 VI 1912 r.; nr 80 z 4 VII 1912 r., s. 1; por.: „Gazeta Gdańska” nr 81 z 6 VII 1912 r.; nr 85 z 17 VII 1912 r.; nr 90 z VII 1912 r.; „Gryf” nr 7 z 1912 r., s. 177-182; nr 8 z 1912 r., s. 209-213, 237-238; Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie (dalej-MKP), Akc. 1981 – K\C1\36\35, listy K. Kantaka do A. Majkowskiego z 13 VII 1912; 22 VII 1912, 25 VII 1912 oraz z VIII 1912 (bez daty dziennej); zob. też: A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski...*, s. 254-255; S. Wierzchostawski, *Polski ruch narodowy w Prusach Zachodnich w latach 1860-1914*, Wrocław 1980, s. 161-162.

²² Zob.: „Gazeta Gdańska” nr 7 z 16 I 1913 r.; nr 8 z 18 I 1913 r.; MKP, list K. Kantaka z sierpnia 1912 r. (bez daty dziennej) do A. Majkowskiego.

²³ Zob.: „Gazeta Grudziądzka” nr 78 z 29 VI 1912 r., s. 1, art. *Co się dzieje na Kaszubach?*; nr 80 z 4 VII 1912 r., s. 1, art. *„Gazeta Gdańska” w ręku młodokaszubów?*; „Pielgrzym” nr 88 z 23 VIII 1912 r., s. 1, art. *Co sądzić o dążeniach Młodokaszubów?*; nr 91 z 30 VIII 1912 r., s. 1, art. *Jeszcze Młodokaszubi*.

²⁴ „Gazeta Gdańska” nr 76 z 25 VI 1912 r.; „Gazeta Grudziądzka” nr 78 z 29 VI 1912 r., s. 1-2

Powyższa opinia, różna od ocen i poglądów właścicieli pisma popierających bądź sympatyzujących z ruchem młodokaszubskim, zdecydowała ostatecznie o rozwiązaniu z A. Koniecznym umowy o pracę. W tej sytuacji, mając poparcie Rady Nadzorczej wydawnictwa, a przede wszystkim jej wpływowego członka, Romana Janta-Połczyńskiego, o przejęcie „Gazety Gdańskiej” wystąpili Młodokaszubi. Jeszcze w trakcie pertraktacji z właścicielami, za ich zgodą, Młodokaszubi objęli kierownictwo redakcji pisma. Nie chcąc zapewne prokurować nowych zadrażeń, oficjalnie powierzono je długoletniemu pracownikowi technicznemu wydawnictwa – Wilhelmowi Grimsmannowi²⁵, gdy tymczasem faktycznym redaktorem „Gazety” został dr Franciszek Kręcki, jeden z założycieli Towarzystwa Młodokaszubów i ówczesny redaktor „Gryfa”.

Oczywiście, wspomniane posunięcie nie stanowiło dla adwersarzy ruchu młodokaszubskiego, znających doskonale miejscowe stosunki, żadnej tajemnicy. Skupieni głównie wokół redakcji „Pielgrzyma” oraz „Gazety Grudziądzkiej” wystąpili obecnie przeciw Młodokaszubom, obawiając się, że ich działalność po przejęciu „Gazety” nabierze cech stricte politycznych, przez co zagrozi wpływom już istniejących ugrupowań²⁶. Sięgnięto do tychże samych zarzutów i oskarżeń, którymi już nieraz usiłowano dyskredytować Młodokaszubów, obwiniając ich o „dążenia separatystyczne” i działalność na szkodę sprawy narodowej w Prusach Zachodnich. *„Jak nam w tej chwili z Gdańska donoszą – informowała „Gazeta Grudziądzka” – redakcję »Gazety Gdańskiej« objął pan dr Kręcki, jeden ze zwołujących zjazd młodokaszubski. [...] Mają więc teraz młodokaszubi pismo swoje własne, jakiego pragnęli na zjeździe w Gdańsku. Dotąd była »Gazeta Gdańska« redagowana w języku polskim. Ciekawość teraz, czy pan Kręcki będzie ją redagował w narzeczu kaszubskim? Myślimy jednak, że młodokaszubi zastanowią się jeszcze nad tym, czy słusznie by było i czy by się sprawie narodowej przysłużyli tym, gdyby teraz »Gazeta Gdańska« wychodzić miała w narzeczu kaszubskim [...]. Nam się zdaje, że młodokaszubi zaniechają tego a będą raczej woleli działać przez „Gazetę” w kierunku politycznym. Gdyby działać chcieli jako odrębna partia kaszubska, byłoby to ubolewania godnem. [...] Utworzenie osobnej partii kaszub-*

²⁵ „Gazeta Gdańska” nr 81 z 6 VII 1912 r.; „Gazeta Chojnicka” z 11 VI 1912 r.; „Gazeta Grudziądzka” nr 80 z 4 VII 1912 r., s. 1, art. „Gazeta Gdańska” w rękę młodokaszubów?

²⁶ Zob.: „Gryf” nr 8 z 1912 r., s. 237-238; „Gazeta Grudziądzka” nr 80 z 4 VII 1912 r.; A. Bukowski, *Regionalizm kaszubski...*, s. 254-255.

skiej spowodowałyby oderwanie się Kaszub od Polski a na to tylko czyha Prusactwo. Bo to byłaby już śmierć Kaszub w morzu germańskim"²⁷.

W tej sytuacji A. Majkowski i F. Kręcki kolejny raz zmuszeni zostali do obrony na stronicach „Gazety Gdańskiej” oraz „Gryfa” swoich przekonań. Kolejny raz za pośrednictwem tychże pism usiłowano wyjaśnić i przybliżyć czytelnikom założenia i cele ruchu młodokaszubskiego²⁸. Nagłośnienie stawianych Młodokaszubom zarzutów przez „Pielgrzyma” i „Gazetę Grudziądzką” – pisma docierające do znacznie większego kręgu czytelników niż wydawnictwa gdańskie – i wywołana tą akcją presja zmusiły właścicieli „Gazety Gdańskiej” do przerwania pertraktacji z Młodokaszubami, a ich samych do zarzucenia planów objęcia redakcji.

Niewątpliwie następstwem sporu było także przerwanie w 1912 r. edycji organu ideowego Młodokaszubów, tj. „Gryfa”. W jednym z jego ostatnich numerów A. Majkowski, przeciwstawiając wysuwany zarzut własne stanowisko i poglądy, pisał: „[...] Bez zaprzeczenia organ ludowy w ręku młodokaszubów w wysokim stopniu by się przyczynił do uświadomienia Kaszubów i ratowania ich od germanizacji, a będąc w rękach organizacji, która nie ma charakteru politycznego, przyczyniłby się do podniesienia ogólnego poziomu pracy dziennikarskiej. Będąc bowiem wyrazem ruchu opartego na idei, stałby ponad walkami osobistymi i koteryjnymi. Niestety, są wpływowi ludzie, którzy tego charakteru młodokaszubskiego ruchu uznać nie chcą, lub nie są do tego zdolni i stąd ku szkodzie ogólnej sprawy wyteżają wszystkie siły ażeby zapobiec przejściu »Gazety Gdańskiej« w ręce młodokaszubów”²⁹.

Rozpoczęta na łamach „Pielgrzyma” i „Gazety Grudziądzkiej” kampania prasowa przeciw Młodokaszubom oraz ich planom przejęcia „Gazety Gdańskiej” uwypukliła różnice programowe i odmienność metod stosowanych w pracy narodowej na Kaszubach, wykazując jednocześnie, „[...] że w praktycznej działalności politycznej i społeczno-ekonomicznej decydujący wpływ na ludność kaszubską nadal mieli rzecznicy nurtu polono-kaszubskiego (starokaszubskiego), tj. duchowieństwo i ziemianie, wywodzący się przeważnie spoza terenu samych Kaszub[...]”³⁰. To właśnie wywodzący się z owych krę-

²⁷ „Gazeta Grudziądzka”, *loc. cit.*; „Pielgrzym” nr 88 z 23 VII 1912 r.; nr 91 z 30 VIII 1912 r.

²⁸ „Gazeta Gdańska” nr 90 z 27 VII 1912 r.; „Gryf” nr 8 z 1912 r.

²⁹ „Gryf” nr 8 z 1912 r., s. 237 i n.

³⁰ G.Labuda. *„Sprawa kaszubska”* ... s. 252.

gów i znaczący w ruchu narodowym działacze spowodowali, że „swe szczególne zainteresowanie Kaszubami”³¹ ograniczyła obecnie „Gazeta Gdańska” do suchych, choć drobiazgowych informacji o rozlicznych przejawach życia narodowego w regionie. Bez wątplenia także owo iście kronikarskie odnotowywanie tętna aktywności narodowej na Kaszubach, choć pozbawione elementów ideowych, spełniało w określonych warunkach funkcję swoistego czynnika integrującego społeczność lokalną oraz rozbudzającego jej aspiracje i kształtującego pożądane postawy.

Wspomniany, kronikarski charakter tematyki kaszubskiej na łamach „Gazety Gdańskiej” zarzucony został z chwilą wykupienia pisma przez red. Jana Kwiatkowskiego. Pracując przez wiele lat w środowisku polskim na Śląsku, nowy właściciel i redaktor „Gazety” rozumiał i doceniał rolę problematyki regionalnej w publicystyce. Decydując się na podniesienie „kwestii kaszubskiej” do roli wiodącego w „Gazecie Gdańskiej” tematu, doprowadził w konsekwencji J. Kwiatkowski do ponownej konfrontacji różnych ocen i poglądów na wspomniane zagadnienia. Powód ku temu dało powołanie w Poznaniu, w kwietniu 1913 r., Rady Narodowej, „[...] moralnej przedstawicielki całego społeczeństwa polskiego w obrębie Rzeszy Niemieckiej” oraz organu doradczego działających w ówczesnych Niemczech organizacji polskich³².

Dysputę nad „sprawami kaszubskimi” otworzył obszerny artykuł ks. G. Pobłockiego. Krytykując w nim dotychczasowe, a jego zdaniem niewystarczające rezultaty pracy narodowej na północnych Kaszubach, domagał się Pobłocki od Rady Narodowej zarzucenia prowadzonej dotąd według „schematycznych” w jego opinii wzorców działalności patriotyczno-wychowawczej na rzecz podjęcia „indywidualizującego”, tj. uwzględniającego „*dziejowy[...] rozwój Kaszub*”. „Zobojętnienie” Kaszubów na hasła narodowe było, zdaniem Pobłockiego, „[...] logiczną konsekwencją przeszłości historycznej”, bowiem „[...] *nieliczny lud kaszubski był pozostawiony sam sobie i stanął pod względem kulturalnym na zewnątrz Polski*”.

Tak więc w obliczu wszechstronnej dominacji niemieckiej, w sytuacji, kiedy to bieżąca praca na niwie narodowej przynosiła ograniczone efekty, jedyny sposób na uratowanie Kaszubów przed germanizacją widział on w „prze-

³¹ Zob.: „Gesamtüberblick über die polnische Tagesliteratur”, nr 43 z 28 X 1913 r.

³² Zob.: „Gazeta Toruńska” nr 77 z 5 IV 1913 r., s. 1, art. *Rada Narodowa*; Z. Hemmerling, *Posłowie polscy w parlamencie Rzeszy Niemieckiej i w Sejmie pruskim, 1907-1914*, Warszawa 1968, s. 68; S. Wierchostawski, *Polski ruch narodowy* s. 156-157

niesieniu kultury polskiej z zewnątrz”, aby to, „co dawniejsza Polska zaniedbywała przez wieki, terażniejsza Polska odrobiła w ostatniej chwili”. Na Kaszubach zadanie to wykonać miała, zdaniem ks. G. Pobłockiego, właśnie Rada Narodowa³³.

Artykuł ks. G. Pobłockiego rozesłany przez red. J. Kwiatkowskiego do redakcji polskich gazet w Prusach Zachodnich i w Wielkopolsce, a następnie przez nie opublikowany, wzbudził niemałe zainteresowanie czytelników. Pierwsi zareagowali nań sympatycy i członkowie Towarzystwa Młodokaszubów. Znany z działalności w polskich organizacjach na Kaszubach prof. Feliks Herstowski z Oliwy, polemizując z tezami artykułu ks. G. Pobłockiego, zwracał uwagę na wierność ludu kaszubskiego sprawie narodowej. „[...] *Germanizacja dzisiejszych Kaszubów katolickich* – pisał F. Herstowski – *ciągnie się od 800 lat [...]. Wobec tego właściwie dziwić się można, że lud kaszubski tak daleko jeszcze oparł się całkowitemu zniemczeniu*”. W kontekście narastającego zagrożenia etosu narodowego za podstawowe zadania Rady Narodowej na ziemi kaszubskiej uważał F. Herstowski bezustanne uczulanie Kaszubów na antypolskie oddziaływanie szkoły pruskiej oraz księży germanizatorów³⁴.

Znacznie szerzej i wnikliwiej niż F. Herstowski ujął w swojej wypowiedzi punkt widzenia „kwestii kaszubskiej” dr Mieczysław Marchlewski. Kreśląc obraz dotychczasowych dokonań ruchu narodowego na Kaszubach, szczególną uwagę zwrócił on na działalność Młodokaszubów i rolę „Gryfa”. Pobudzone z uśpienia Towarzystwo Młodokaszubów mogłoby w przekonaniu M. Marchlewskiego przejąć na siebie funkcje informatora Rady Narodowej „w potrzebie kaszubskiej”, a „Gazeta Gdańska” oraz wskrzeszony „Gryf” krzewicieli regionalnej tradycji i kultury „[...] *w duchu polsko-kaszubskim – gente Casuba, natione Polonus*”³⁵. Rada Narodowa według M. Marchlewskiego powinna też patronować „*palącej potrzebie fundamentalnych badań co do historii Pomorza polskiego*”. Za osoby przygotowane do podjęcia tego tematu uważał autor artykułu przede wszystkim A. Majkowskiego i J. Karnowskiego.

³³ „Gazeta Gdańska” nr 130 z 30 X 1913 r., art. *Północne Kaszuby. Ad usum Rady Narodowej*; zob. też: „Gazeta Toruńska” nr 254 z 1 XI 1913 r., s. 1, art. *Kaszuby a Rada Narodowa*, cz. I; nr 255 z 4 XI 1913 r., s. 1, art. *Kaszuby a Rada Narodowa*, cz. II.

³⁴ „Gazeta Gdańska” nr 133 z 6 XI 1913 r., s. 1, art. *Sprawa kaszubska*; „Kurier Poznański” nr 258 z 8 XI 1913 r., s. 2, art. *Jeszcze o Kaszubach*.

³⁵ „Gazeta Gdańska” nr 139 z 20 XI 1913 r., s. 1, art. *Ziemia Kaszubska wobec Rady Narodowej*, cz. I; nr 140 z 22 XI 1913 r., s. 2, art. *Ziemia Kaszubska wobec Rady Narodowej*, cz. II.

Dostrzegając i krytykując nadmierne, ich zdaniem, „zauroczenie” Kaszubów „niemczyzną” i „ośniewającą potęgą niemiecką”, niektórzy dyskutanci postulowali, aby młodzież kaszubską „[...] przenieść [...] na pewien czas do środowisk kultury polskiej”. „Niech co roku pewna ilość synów gburskich idzie na praktykę rolniczą w Poznańskie” – apelował jeden z uczestników dysputy. „Tam prócz wiedzy rolniczej [...] nauczy się mówić i pisać po polsku, nauczy się czuć i myśleć po polsku. Tu się przekona, że Polacy to nie sami pariasi [...]. Tu się dowie, że Polska to coś realnego, pozytywnego. [...] Gdy wróci w strony rodzinne, będzie uświadomionym Polakiem i stanie się rozsądnikiem polskości na Kaszubach”³⁶.

Przeciw takim właśnie metodom wzniecania i utrwalania świadomości narodowej wystąpił z kolei A. Majkowski, podpisujący się kryptonimem „Exterus”. Zarzucał on Radzie Narodowej i skupionym wokół niej działaczom polskim, iż „chcą zwielkopolszczyć ruch kaszubski”. Według A. Majkowskiego warunkiem odrodzenia narodowego kaszubszczyzny było przyjęcie i wyzyskanie w praktyce doświadczeń ruchu młodokaszubskiego³⁷.

O sięgnięciu do tychże doświadczeń apelowano również w artykule zatytułowanym *Urojenia*. „Urojeniami” były bowiem w opinii jego autora optymistyczne oceny rezultatów pracy narodowej na Kaszubach w sytuacji, w której, jak pisał: „[...] ogół (społeczności kaszubskiej – przyp. A. R.) jest tak słabo uświadomiony, że instynktownie chyba odczuwa tylko, że należy do Polski”³⁸. Jedną z przyczyn takiego właśnie stanu rzeczy widział autor w wygaszeniu działalności Towarzystwa Młodokaszubów. Postulując wskrzeszenie idei młodokaszubskiej i kontynuowanie zainspirowanych nią prac, autor wspomnianego artykułu podkreślał konieczność „[...] wytworzenia rodzimej inteligencji”, która przyjąłaby wiodącą funkcję w działalności na rzecz podniesienia samowiedzy szczepej Kaszubów. „Trzeba [...] Kaszubom zachować wszystko co swojskie – dowodził w tymże artykule – bo wtenczas tylko gdy Kaszubi pozostaną Kaszubami, będą oni mogli zwycięsko się opierać naporowi germanizmu i zwycięsko toczyć walkę jaką im narzucono”³⁹.

³⁶ Cytat z artykułu opublikowanego w „Gazecie Gdańskiej” a przedrukowanego w numerze 273 „Kuriera Poznańskiego” z 27 XI 1913 r.; zob. też: „Gazeta Gdańska” nr 2 z 3 I 1914 r., s. 1, art. *Urojenia*, cz. I; nr 5 z 13 I 1914 r., s. 1, art. *Urojenia*, cz. II; „Gazeta Toruńska” nr 276 z 29 XI 1913 r., s. 1, art. *Sprawa kaszubska*.

³⁷ Zob.: „Kurier Poznański” nr 289 z 17 XII 1913 r., s. 1; nr 291 z 19 XII 1913 r., s. 1.

³⁸ „Gazeta Gdańska” nr 2 z 3 I 1914 r., s. 1, art. *Urojenia*, cz. I.

³⁹ Tamże, nr 16 z 5 II 1914 r., s. 1, art. *Urojenia*, cz. III.

Problem zmagania narodowościowych na ziemi kaszubskiej i konieczność czynnego zaangażowania się w nie Rady Narodowej jeszcze niejednokrotnie wracał na łamy „Gazety Gdańskiej”. Domagano się od Rady Narodowej m.in. dotacji finansowych dla organizacji i stowarzyszeń działających na „[...] od wieków zaniedbanych Kaszubach” oraz powołania przez nią oddzielnego sekretariatu dla Prus Zachodnich, który zająłby się „ratowaniem Kaszub od zalewu germanizacyjnego”⁴⁰. Prócz publikacji, których autorzy jednoznacznie opowiadali się za nakreśloną przez Młodokaszubów wizją pracy społeczno-narodowej, zamieszczano także w „Gazecie” teksty zwolenników poglądów starokaszubskich, apelujących o „czystość języka i łączność narodową” oraz widzących w hasłach nawołujących do pielęgnowania mowy kaszubskiej przejaw „dążności separatystycznych” zmierzających do „[...] wytworzenia nowego narodu kaszubskiego”⁴¹.

Jednym z zagadnień, na które szczególnie uwrażliwiona była kolportowana głównie na Kaszubach, a wydawana w Gdańsku prasa polska, była niemiecka polityka spisowa, wprowadzająca do spisów ludnościowych podział społeczności polskiej na Kaszubów, Polaków i Mazurów. Prof. G. Labuda tak oto wyjaśnia ową kwestię: „Rządy zaborcze wykorzystywały każdą okazję do rozbitcia polskiej jedności narodowej w granicach swoich państw. Na terenie Galicji taką możliwość dawała rządowi austriackiemu »kwestia ruska«, na terenie zaboru pruskiego teoria »rozwodnionej« polskości Ślązaków, Mazurów i Warmiaków. Z chwilą rozbudzenia się świadomości narodowej Kaszubów, rząd pruski starał się za wszelką cenę zastosować tę teorię również i do nich. W tym celu należało rozbudzać i utwierdzać wszystkie cechy wskazujące na odrębność Kaszubów w stosunku do Polaków. Na pierwsze miejsce władze pruskie od razu wysunęły, ewentualnie wykorzystywały dyskusję nad językiem kaszubskim, wprowadzając do spisów narodowościowych odpowiednią rubrykę”⁴².

W kontekście paragrafu 12 ustawy o stowarzyszeniach i zebraniach publicznych z 15 maja 1908 r., zezwalającego na odbywanie zgromadzeń pu-

⁴⁰ Tamże, nr 37 z 26 III 1914 r., s. 1, art. *Do Rady Narodowej*; nr 40 z 2 IV 1914 r., s. 1, art. *Ku rozwazde Rady Narodowej*; nr 41 z 4 IV 1914 r., s. 1, art., *W sprawie osobnego sekretariatu Rady Narodowej dla Kaszub*.

⁴¹ Tamże, nr 40 z 2 IV 1914 r., s. 1, art. *Brońmy czystości języka i łączności narodowej*; nr 83 z 11 VII 1914 r., s. 3, *List kaszëbski do czëtelników „Gdöńskiej Gazetë”*; nr 87 z 21 VII 1914, s. 1, art. *Gwara kaszubska*.

⁴² G.Labuda, „*Sprawa kaszubska*”..., s. 151-152; tenże, *Kaszubi i ich dzieje...*, s. 47-48, 276-278.

blicznych w języku innym niż niemiecki tylko w tych powiatach, w których Niemcy stanowili mniej niż 40% ogółu ludności, wspomniana „polityka spisowa”, podkreślały polskie pisma, stanowiła poważne zagrożenie dla zwartości narodowej, jak i dla tych mieszkańców północnego Pomorza, którzy świadomie deklarując przed urzędnikami spisowymi język inny niż polski, narażali się bezwiednie na przyspieszony proces germanizacji.

Dla zobrazowania owego niebezpieczeństwa przywoływano zamieszczoną w „Gazecie Gdańskiej” korespondencję ks. Józefa Szotowskiego z Chmielna, oddanego orędownika polskiego ruchu narodowego, który informował o następującej odpowiedzi władz na petycję rodziców domagających się nauki religii w języku polskim: „[...] *po polsku będą uczone polskie dzieci, a nie kaszubskie, [...] kaszubskie dzieci to nie polskie, a kaszubski język to nie polski, a więc jeżeli kaszubskie dzieci w obcym języku polskim mają się uczyć, to niechże się zaraz uczą w niemieckim języku, gdyż polski nie mniej im obcy jak niemiecki, który na dodatek jest językiem urzędowym*”⁴³.

Jak już wspomniano, otwartość „Gazety Gdańskiej” na tematykę regionalną nie była przypadkowa. Obszerne, polemiczne publikacje dotyczące najistotniejszych wówczas kwestii związanych z szeroko rozumianą „sprawą kaszubską” niosły nie tylko sporą dozę informacji o samym problemie, lecz miały również skłonić czytelników do oceny poglądów prezentowanych na łamach „Gazety”. Pozostawiając opinii czytelniczcej akceptację bądź odrzucenie stanowisk prezentowanych przez przedstawicieli nurtów staro- i młodokaszubskiego odnośnie form pracy społeczno-narodowej na Kaszubach, swój do nich stosunek starała się redakcja „Gazety” wypośrodkować, unikając sądów jednoznacznych, a zwracając uwagę na pozytywne, jej zdaniem, dla wspólnoty ogólnonarodowej i dla samych Kaszubów elementy obydwu nurtów.

Sytuację prasy w zaborze pruskim zmienił wybuch I wojny światowej. Wprowadzona przez władze cenzura prewencyjna nie tylko poważnie ograniczyła możliwości swobodnego doboru i przekazu treści informacyjnych oraz publicystycznych, lecz także spowodowała konieczność zmian lub modyfikacji dotychczasowych metod oddziaływania prasy na jej czytelników. Toteż problematyka kaszubska na łamach jedyne go w tym czasie polskiego pisma ukazującego się w Gdańsku, tj. „Gazety Gdańskiej”, ograniczona została do

⁴³ Zob.: „Gazeta Gdańska” nr 155 z 29 XII 1900 r. oraz nry 107, 137 z 1895 r.; 139, 141, 145, 146 z 1900 r.; 11, 98 z 1901 r.; 98 z 1910 r.: A. Romanow, *Dwudziestu trzech z Wielkiej Wsi*, „Dziennik Bałtycki” nr 99 z 20, 21, 22 V 1983 r.

pozbawionej komentarza informacji. „Do zaniedbanych chwilowo posterunków na polu pracy oświatowej, kulturalnej, ekonomicznej”, aby tym samym „kłaść fundamenty pod byt nasz jutrzejszy”, obiecywała „Gazeta” powrócić, „jeśli tylko pozwolą na to okoliczności”⁴⁴.

Tymczasem stosując sensownie dobrany kamuflaż słowny w postaci zrozumiałej dla polskiego odbiorcy aluzyjności, sugestywnych, odpowiednio wkomponowanych w tekst cytatów, szerzyło pismo nadzieję odzyskania niepodległości w granicach przedrozbiorowych. Takim właśnie apelem do czytelników zawierającym wykładnię stanowiska redakcji „Gazety” w sprawie granic, wezwaniem odwołującym się zarazem do utrwalonych w świadomości Kaszubów skojarzeń, były zamieszczane prawie w każdym numerze słowa Hieronima Derdowskiego: „Czujcie tu ze serca toni skład nasz apostołści: Nima Kaszub bez Polonii a bez Kaszub Polści”.

„Sprawa kaszubska” jako jeden z ważniejszych nurtów tematycznych pojawiła się ponownie w gdańskiej prasie polskiej już po klęsce militarnej Niemiec w I wojnie światowej i po podpisaniu przez nie 11 listopada 1918 r. podyktowanych przez Ferdynanda Focha w imieniu Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych warunków rozejmu. Potrzebą podjęcia tejsze „kwestii” była konieczność przeciwstawienia się nacjonalistycznej propagandzie niemieckiej, usiłującej w przededniu kongresu pokojowego w Paryżu, na którym zapaść miały decyzje w sprawie przynależności państwowej Pomorza, doprowadzić do osłabienia zwartego frontu polskiego poprzez skłócenie społeczności polsko-kaszubskiej. Wspomniane wyżej cele starano się osiągnąć m.in. głosząc tezę, wymyśloną dla potrzeb antypolskiej propagandy, o rzekomo germańskim pochodzeniu Kaszubów, którzy jakoby ulegli jedynie – jak to określano – chwilowej polonizacji bądź slawizacji. Przybliżeniu „germańskiej macierzy” owych „zbląkanych owieczek” służyć miały, prócz sankcji administracyjnych, wspomniane już zarządzenia wprowadzające w ankietach spisowych w zaborze pruskim, obok grup ludności uznającej za ojczysty język polski bądź niemiecki, nową kategorię pruskich poddanych, a mianowicie mówiących po kaszubsku.

Jak wynika z artykułów zamieszczanych w niemieckojęzycznym organie prasowym Podkomisariatu Naczelnej Rady Ludowej w Gdańsku, ukazującym się pod tytułem „Polnische Werte”, strona polska rozumiała doskonale, jak

⁴⁴ „Gazeta Gdańska” nr 109 z 10 IX 1914 r., s. 1; nr 41 z 6 IV 1915 r., s. ; nr 12 z 28 I 1915 r., s. 1; nr 16 z 6 II 1915 r., s. 1.

poważne niebezpieczeństwo dla sprawy narodowej na Pomorzu stwarzała „spisowa polityka” administracji pruskiej w kontekście 13 punktu orędzia prezydenta USA Thomasa W. Wilsona z 8 stycznia 1918 r., mówiącego o objęciu przez niepodległe państwo polskie terytoriów zamieszkałych „[...] przez ludność niewątpliwie polską”. Obawiano się, iż utrwalenie w świadomości międzynarodowej opinii poglądów głoszonych na łamach niemieckich pism, a mówiących o odrębności narodowej Polaków i Kaszubów, mogłoby wywrzeć dostrzegalny wpływ na decyzje kongresu pokojowego odnośnie przyszłości politycznej ziem zaboru pruskiego⁴⁵.

W tej sytuacji na stronicach „Polnische Werte” zamieszczono cykl obszernych, pisanych z dużą znajomością problemu artykułów podważających niemieckie ustalenia dotyczące struktury narodowościowej w Prusach Zachodnich. W jednym z nich zatytułowanym *Kwestia kaszubska* z nieukrywaną ironią pisano, że gdyby w Europie zastosowano wobec wszystkich grup regionalnych mówiących gwarą lub dialektem różnym od języka ogólnonarodowego kryterium przyjęte przez władze niemieckie wobec Kaszubów i pozostałych Polaków, to kto jak kto, ale przede wszystkim Niemcy powinni domagać się, zgodnie z zasadą prezydenta Wilsona o prawie do samostanowienia, o której to przestrzeganie tak zabiegają, utworzenia niepodległego państwa kaszubskiego, a nie włączenia terenów z ludnością kaszubską w granice swego państwa⁴⁶.

Tymczasem na przekór usiłowaniom władz i twierdzeniom niemieckiej propagandy ludność kaszubska, stwierdzała „Polnische Werte”, optuje za Polską, a dowodem jej patriotycznej postawy są podejmowane na licznych wiecach rezolucje w sprawie powrotu Pomorza do Polski⁴⁷. Sprawozdania z owych wieców zapełniały także stronicie miejscowych polskich gazet: „Dziennika Gdańskiego” i „Gazety Gdańskiej”.

Zainteresowanie gdańskiej prasy polskiej problematyką kaszubską osłabło dopiero w obliczu tak istotnej kwestii politycznej, jak utworzenie Wolnego Miasta Gdańska i konieczności zmiany dotychczasowej koncepcji działalności tejże prasy.

⁴⁵ „Polnische Werte” nr 5 z 5 IV 1919 r., art. *Die Kassubische Frage* oraz nr 8 z 26 IV 1919 r., art. *Der Wert der preussischen Volkszählung*.

⁴⁶ Tamże, nr 5 z 5 IV 1919 r., *loc. cit.*

⁴⁷ Tamże, nr 7 z 19 IV 1919 r., art. *Proteste und Forderungen der Kassubisch – polnischen Bevölkerung Westpreussen*.

Podsumowując powyższe wywody stwierdzić należy, że wydawane w Gdańsku polskie gazety pełnić miały od początku swojego istnienia ściśle określone funkcje, których realizacja mieściła się w szeroko pojmowanej koncepcji „[...] walki z oficjalnymi instytucjami państwa niemieckiego o język i kulturę narodową”⁴⁸.

Pełniąc określoną misję na najdalej wysuniętym na północ skrawku Ziemi Pomorskiej, na Kaszubach, wspomniane pisma wypełniały jednocześnie dotkliwą do tej pory dla sprawy narodowej lukę. Stanowił ją brak na tym terenie lokalnej prasy polskiej, podstawowego w owym czasie narzędzia kształtowania opinii publicznej, w konkretnym wypadku „masowego pasa transmisyjnego ideologii narodowej”⁴⁹.

W tym kontekście gdańska prasa polska pełniła rolę szczególnego spoiwa w życiu polsko-kaszubskiej społeczności. Krzewiąc bowiem idee ponadzaborowej jedności podzielonego kordonami narodu, potrafiła jednocześnie wyzyskać w swoich działaniach w obronie zagrożonej narodowości wartości miejscowej, kaszubskiej kultury i tradycji, uznając je za istotny element ogólnonarodowego dziedzictwa. Pamiętać należy przy tym, że periodyki gdańskie, bardziej niż czasopisma wydawane w innych ośrodkach, uwrażliwione były na zagadnienia regionalne. Rezultatem owych zainteresowań była bliska współpraca redakcji z animatorami i twórcami ruchu regionalnego, ściślej kaszubskiego, współpraca, która zaowocowała interesującymi, wartościowymi inicjatywami prasowo-wydawniczymi w postaci redagowanego po kaszubsku dodatku do „Gazety Gdańskiej” pt. „Družba” oraz czasopisma dla spraw kaszubskich, tj. „Gryfa”.

Wydawana w Gdańsku prasa polska, włączając się w nurt pracy narodowej na Kaszubach, ze względu na wielorakie funkcje, jakie tam wykonywała, stała się ważkim ogniwem w systemie polskiej prasy lokalnej (regionalnej) w Prusach Zachodnich.

Wspominając funkcje ukazujących się w Gdańsku pism polskich, wyróżnić należy jeszcze zadanie psychologicznego oddziaływania na czytelników. W kontekście przeciwpolskiej polityki władz zaborczych rola owej „psychologicznej funkcji” tejże prasy polegała m.in. na przełamywaniu cywilizacyjnych, kulturowych oraz społecznych kompleksów narażonej na niebezpieczeń-

⁴⁸ G.Labuda, *Polska granica zachodnia. Tysiąc lat dziejów politycznych*, Poznań 1971, 74.

⁴⁹ Tamże, *loc. cit.*

stwo wynarodowienia kaszubsko-polskiej ludności północnych obszarów pruskiej dzielnicy. Istotne znaczenie tej funkcji uwidacznia się w podejmowanych na łamach gdańskich pism polskich (tj. przede wszystkim „Gazety Gdańskiej”, jej dodatku „Družba” oraz „Gryfa”) usiłowaniach nobilitacji regionalnej, kaszubskiej kultury, tradycji i języka oraz w działaniach mających na celu zapobieganie kulturowo-etnicznej autonegatywizacji części kaszubskiej ludności, przejawianej zarówno wobec Niemców, jak też przybyszów z innych dzielnic rozdartego rozbiorem kraju. Właśnie zainteresowanie czytelników – a może wprost – sięgnięcie do problematyki kaszubskiej w programie działalności narodowo-organicznikowskiej spowodowało, iż ukazujące się w Gdańsku, a podejmujące te kwestie polskie pisma zaistniały w pewnym okresie czasu nie tylko w dzielnicowym, lecz również ogólnopolskim obiegu informacji oraz opinii.

Pamiętając o wiodącej roli Poznania w dziele odrodzenia narodowego na ziemiach pod rządami niemieckimi, w tym również w stymulowaniu polskiej działalności prasowo-wydawniczej, należy wszakże podkreślić, że promotorami nowej koncepcji oraz zwróconej na problemy regionu formuły prasy wypracowanej w redakcjach polskich pism w Gdańsku byli przede wszystkim dziennikarze wywodzący się z grona miejscowej inteligencji.

Ujmując kwestię generalnie, należy stwierdzić, że zasługą polskich pism gdańskich i współpracujących z nimi ludzi było rozniecenie powszechnego zainteresowania Kaszubami ową najbardziej wysuniętą na północ i zagrożoną naporem germanizacyjnym częścią ziem polskich.